

Monika Szablowska-Zaremba (Lublin)

Lublin na łamach międzywojennej prasy polsko-żydowskiej

Wprowadzenie

Lublin był jednym z najważniejszych miast na mapie II Rzeczypospolitej. W dwudziestolecie międzywojenne wkroczył dumnie, gdyż w listopadzie 1918 roku utworzono w nim pierwszy rząd odradzającego się państwa – Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej pod przewodnictwem Ignacego Daszyńskiego. Jego krótkotrwałe znalezienie się w centrum wydarzeń politycznych uświadomiło lublinianom, iż mogą odegrać znaczącą rolę w nowym, niepodległym kraju. W dziejach miasta lata 1918-1939 uznajemy za znaczące, jeśli weźmiemy pod uwagę rozwój przemysłu i gospodarki¹. W opisach zawartych na łamach międzywojennej prasy tę sferę przesłania działalność kulturalna, tym bardziej, że związana jest ona z wielokulturowym obliczem miasta, w którym równoległe i tuż obok, choć nie zawsze wspólnie, działali przedstawiciele różnych narodów m.in. Polacy, Żydzi, Niemcy, Ukraińcy i Rosjanie. Lublin okazał się przestrzenią niezwykłą, przyciągał bowiem do siebie postaci nietuzinkowe i, jak czas pokazał, potrafiące realizować śmiało zamiary.

Celem artykułu jest skupienie się na sposobie przedstawiania Lublina na łamach czasopism przynależnych do przestrzeni polsko-żydowskiej. Jest ona niezmiernie ciekawa, gdyż umożliwia spojrzenie na miasto oczami jego żydowskich mieszkańców lub żydowskich przybyszy, którzy odwiedzali je z rozmaitych przyczyn. Ich relacje zapisane zostały w języku polskim, nie stanowią tłumaczenia, są konstruktem stworzonym bezpośrednio przez autora wypowiedzi i odzwierciedlają jego kreację rzeczywistości oraz emocje, jakie zrodziły się w chwili opisu.

¹ Zob. m.in. A. Kierek, *Rozwój gospodarczy Lublina w latach 1918-1939*, [w:] S. Krzykała, *Dzieje Lublina*, t. II, Lublin 1975; J. Czerepińska, G. Michalska, J. Studziński, *Katalog architektury przemysłowej w Lublinie*, t. I cz. I, maszynopis opracowany na zlecenie Państwowej Służby Ochrony Zabytków, Lublin 1995; H. Gawarecki, *O dawnym Lublinie. Szkice z przeszłości miasta*, Lublin 1974.

Prasa polsko-żydowska

Artykuł ten nie pretenduje do pełnego opisu tak ważkiego zjawiska, jakim stała się prasa polsko-żydowska funkcjonująca w sferze kulturalno-społecznej dwudziestolecia międzywojennego². W rzeczywistości historia jej sięga o wiele głębiej a przyczyn jej rozwoju należałoby szukać nie tylko w odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 r., lecz również w prądach społecznych i narodowych, jakie kształciły się w narodzie żydowskim od poł. XIX w. Na potrzeby tej wypowiedzi należy zastrzec, iż temat jest tak rozległy oraz wieloaspektowy, że trudno by było opisać go w kilku zdaniach. Niemniej trzeba podkreślić, że dopiero w dwudziestoleciu międzywojennym czasopisma żydowskie tworzone w języku polskim odegrały dużą rolę, a niektóre z nich, jak np. warszawski „Nasz Przegląd” (1923-1939) czy krakowski „Nowy Dziennik” (1918-1939) wpływały na opinię polską w odniesieniu do oceny spraw żydowskich czy stosunków polsko-żydowskich. Cechą charakterystyczną tejże prasy jest jej efemeryczność. Najczęściej żywot poszczególnego tytułu trwał od jednego numeru po dwu- czy trzyletni okres publikacji. Do rzadkości należały periodyki, których obecność na polskim rynku wydawniczym przekroczyła pięć lat, a już fenomenem stały się te obecne przez całe dwudziestolecie. Z tej racji podejmowane przez badaczy zabiegi, aby oszacować liczbę tytułów mają rangę najwyższą, lecz przedstawiają tylko prawdopodobne a nie prawdziwe dane³. Być może część z tych tytułów zaginęła lub świadomie została zniszczona w czasie drugiej wojny światowej. Jednak podawane przez badaczy liczby wahające się pomiędzy setką lub dwusetką tytułów świadczą o wielkiej aktywności żydowskich intelektualistów, którzy pragnęli poprzez najbardziej dostępną formę wypowiedzi dotrzeć do ogółu odbiorców i opowiedzieć im o żydowskim świecie w polskiej przestrzeni.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden ważny aspekt. Ówczesną prasę w dużej mierze tworzyli dobrze przygotowani i wykształceni ludzie, szczególnie gdy odwołamy się do najpoczytniejszych oraz najważniejszych czasopism polsko-żydowskich. Wśród autorów znajdują się historycy, jak np. Majer Bałaban i Mojżesz Schorr, profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego, Ignacy Schiper, poseł na Sejm Ustawodawczy oraz na Sejm I kadencji, a także prawnicy m.in. Wilhelm Berkelhammer, Apolinary Hartglas, Michał Weinzieher, Wilhelm Fallek czy dr Ozjasz Thon, rabin, socjo-

log. Grono publicystów wypełniali społecznicy, działacze polityczni, doktorzy nauk humanistycznych a przy tym i pisarze, jak np. Jakub Appenzlak, Natan Szwalbe, Mojżesz Kanfer, Leon Finkelstein, Samuel Hirschhorn, Michał Maksymilian Borwicz, Bernard Singer, Saul Wagman i Mateusz Miseses.

Głównymi adresatami polsko-żydowskich czasopism byli oczywiście Żydzi, szczególnie ci, którzy ulegli akulturacji czy wręcz polonizacji. Największe dzienniki, choć w podtytule omijały słowa identyfikujące je ze stronnictwami politycznymi, z reguły były związane z nurtem tzw. neoasymilacji, i częściej – prosyjonistycznym. Wierzyły, iż uda im się dotrzeć do tej części społeczeństwa żydowskiego, która z racji bariery językowej nie pozna treści zawartych w prasie jidyszowej czy hebrajskiej. Poza tym, jak zaznaczył Wilhelm Berkelhammer, redaktor naczelny „Nowego Dziennika”, ambicją redakcji było również zwrócenie się w stronę polskich odbiorców:

Określenie „trybuna” jest zarazem odpowiedzią pod adresem tych wszystkich fanatyków językowych, którzy nie uznają potrzeby pisma żydowskiego w języku polskim. Trybuna – znaczy to właśnie takie podium, z którego głos jest przez wszystkich rozumiany. Przez wszystkich – to znaczy także przez społeczeństwo polskie [...] Trzy miliony Żydów nie mogą żyć wśród dwudziestu milionów większości polskiej, nie stojąc z nią w stałym, ciągłym i bezpośrednim kontakcie, w drodze własnej nieanonimowej prasy w języku polskim⁴.

Trudno dziś oszacować jak dużym zainteresowaniem wśród polskich czytelników cieszyły się tytuły reprezentujące prasę żydowską. Wiadomo, że dostęp do nich był łatwy, mamy liczne przykłady odniesień w prasie ogólnopolskiej np. do artykułów Appenzlaka, Wagma, Berkelhammera, Bałabana czy Singera⁵. Niemniej jednak trudno dziś zbadać dokładniej tę kwestię, gdyż nie istnieją dane statystyczne stanowiące punkt odniesienia do ówczesnego stanu rzeczy.

Na łamach prasy żydowskiej w języku polskim poruszano tematy odnoszące się do wszystkich sfer życia ludzkiego. Niezmiernie ważne były sprawy związane z ówczesną polityką państwa polskiego. W zależności od czasu i poruszanych zagadnień pojawiały się artykuły prezentujące tzw. kwestię stosunku państwa polskiego wobec Żydów, oceniano m.in. postępowanie Ignacego Jana Paderewskiego, Józefa Piłsudskiego, ugodę polsko-żydowską, zakaz pracy w niedzielę czy sprawę getta ławkowego. Szczegółowo od początku lat trzydziestych, wraz z dojściem Adolfa Hitlera do władzy, opisywano sytuację Żydów w Niemczech, ustawy norymberskie, życie więźniów w obozach koncentracyjnych, m.in. w Dachau. Pokazywano szeroko ży-

² Zob. więcej m.in. M. Fuks, *Prasa żydowska w Warszawie 1823-1939*, Warszawa 1979; M. C. Steinlauf, *The Polish-Jewish Daily Press*, „Polin” 1987, s. 219-245; E. Prokop-Janiec, *Międzywojenna literatura polsko-żydowska jako zjawisko kulturowe i artystyczne*, Kraków 1992; Ch. Shmeruk, *Hebrajska-jidysz-polska trójjęzyczna kultura żydowska*, tłum. M. Adamczyk-Garbowska, „Cwiszn” 2011, nr 1/2, s. 21-33 oraz *Studia z dziejów trójjęzycznej prasy żydowskiej na ziemiach polskich (XIX-XX w.)*, red. J. Nalewajko-Kulikow, współpr. G. P. Bąbiak, A. J. Cieślakowa, Warszawa 2012.

³ Zob. I. Szajna, *Bibliografia dzienników i czasopism żydowskich wydawanych w latach 1918-1939 w języku polskim*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1971, nr 2, s. 105-112, czy A. Cała, *Żydowskie periodyki i druki okazjonalne w języku polskim*, Warszawa 2005.

⁴ W. Berkelhammer, *Nasz posterunek*, „Nowy Dziennik” 1928, nr 189, s. 3.

⁵ Co więcej, niektórzy z nich publikowali również na łamach polskich czasopism jak np. Jakub Appenzlak, który na początku swojej kariery dziennikarskiej ogłaszał swe teksty w „Kurierze Warszawskim” czy w „Złotym Rogu”, gdzie pełnił też funkcję sekretarza redakcji.

cie społeczności żydowskiej w świecie, lecz zarazem prezentowano jej walkę o własne państwo i możliwość zachowania swojej tożsamości narodowej. Ważnym polem działań okazała się kultura, stosunki pomiędzy światem artystycznym polskim a żydowskim, gdyż poprzez jego kreacje chciano wzmocnić rangę opisywanych wydarzeń i wskazać na wspólnotę doświadczeń narodów (polskiego i żydowskiego) walczących o swoją niezależność. Poza tym służyło to również podkreśleniu, iż Żydzi, choć naznaczeni stygmatem obcości, doskonale znają oraz rozkodowują kulturę polską, wpisując jej znaki w literaturę np. jidysz⁶.

Autorzy artykułów skupiali się na tzw. życiu wewnętrznym społeczności żydowskiej, na łamach czasopism poruszano sprawy dotyczące regulacji religijnych oraz społecznych, przedstawiano pracę zarządów gmin żydowskich. Tworzono czasem specjalne działy umożliwiające opisanie życia społeczno-kulturalnego Żydów spoza ośrodków, w których tworzone były gazety. Dzięki temu zabiegowi oprócz takich miast jak Warszawa, Kraków czy Lwów, na łamach gazet często gościły: Wilno, Łódź, Białystok, Kielce, Częstochowa, Będzin, Drohobycz czy Lublin.

Z tej racji interesującym może okazać się próba przybliżenia prezentacji Lublina na łamach tejże prasy⁷. Należy podkreślić, że są to artykuły świadomie wybrane, reprezentatywne dla danego środowiska, a zatem przedstawiony tu szkic nie pretenduje do ujęcia monograficznego tego tematu.

Obraz Lublina w prasie przed 1918 r.

Ważnym punktem odniesienia do opisów zawartych w prasie międzywojnia jest okres go poprzedzający. Lublin, jako jedno z najważniejszych miejsc na mapie społeczności żydowskiej w Polsce, nie miał wiele szczęścia do ludzi pióra. Informacje o nim na łamach gazet pojawiały się sporadycznie, choć niewątpliwie pretendowały do ujęcia historycznego. Warto zwrócić uwagę na dwa całkiem odmienne źródła. Pierwszym z nich jest „Izraelita. Czasopismo tygodniowe”, ukazujące się w latach 1866-1915 w Warszawie, drugim – lubelska „Myśl Żydowska”, której żywot był nie-

pomiernie krótszy, obejmuje lata 1916-1918⁸. Z racji, iż na temat tego pisma ukazało się już kilka publikacji⁹, krótko scharakteryzuje wyłącznie sposób obrazowania Lublina w „Izraelicie”, gdyż ten temat jeszcze nie został do końca opisany.

„Izraelita” był pierwszym tak potężnym organem prasy żydowskiej w języku polskim, który skupiał wokół siebie wykształconych ludzi i pretendował przez długie lata do miana najważniejszego wśród tytułów. Miał charakter asymilatorski, choć wraz ze zmianą kolejnych redaktorów naczelnych, zawarte na jego łamach artykuły, nabierały różnych odcieni¹⁰. Nie jest moim zadaniem przywołanie wszystkich not związanych z Lublinem, jakie opublikowane zostały na przestrzeni prawie półwiecza ukazywania się pisma. Jednak warto przywołać niektóre z nich, by naszkicować sposób mówienia o mieście. Przede wszystkim Lublin istnieje dzięki relacjom swoich korespondentów. Są nimi lublinianie należący do elity miasta. Większość z nich podpisywała swoje artykuły, stąd wiemy, że wieloletnim korespondentem był Henryk Neumanowicz, prócz niego pisali: S.D. Rozenhal, Józef Goldszmit (przeniósł się do Warszawy) i Bolesław (Ber) Warman. Niestety część z nich oznaczyła swoje wypowiedzi inicjałami m.in.: W.K.Z.¹¹ lub też były one anonimowe. Większość artykułów ma charakter sprawozdawczy, dotyczy konkretnych wydarzeń rozgrywających się w danym miesiącu (m.in. H. Neumanowicz, *Korespondencja – Lublin*, „Izraelita” 1885, s. 53-54; L. *Korespondencja – Lublin*, „Izraelita” 1887, nr 3, s. 29-30 czy H.L., *Korespondencja – Lublin*, „Izraelita” 1897, nr 19, s. 192). Autorzy ich jednak nie uciekają od emocji w opisie, bezpośrednio mówią o swoim stosunku do przedstawianych zdarzeń. Najciekawszym tego przykładem są doniesienia pióra Neumanowicza, który aż do początku lat dziewięćdziesiątych był stałym korespondentem „Izraelity”.

Sprawy żydowskie poruszane przez Neumanowicza, asymilującego się Żyda, który nie mieszkał w dzielnicy żydowskiej¹², prezentowane są dwojako:

Stan materialny naszego miasta, zupełnie zachwiany, jak nie lepiej w całym prawie kraju obecnie się dzieje. Rozumie się, że o stanie duchowym nie ma co i mówić. W słabym ciele i dusza słaba!

⁶ Zob. m.in. M. Adamczyk-Garbowska, *Polska Isaaca Bashevisa Singera. Rozstanie i powrót*, Lublin 1994; Ch. Shmeruk, *Legenda o Esterce w literaturze jidysz i polskiej. Studium z dziedziny wzajemnych stosunków dwóch kultur i tradycji*, tłum. M. Adamczyk-Garbowska, Warszawa 2000; M. Ruta, *Pomiędzy dwoma światami. O Kalmanie Segalu*, Kraków 2003; M. Szablowska-Zaremba, *Oto Polska właśnie - o literaturze, kulturze i historii Polski w powieściach Józefa Opatoszu* [w:] *Dialog międzykulturowy w (o) literaturze polskiej*, red. M. Skwara, K. Krasoń, J. Kazimierski, Szczecin 2008, s. 485-502; teźże, *Żydzi w dramacie, dramata o narodzie -W nocy na Starym Rynku Icchoka Lejbusza Pereca*, [w:] *Żydzi w Zamościu i na Zamojszczyźnie. Historia. Kultura. Literatura*, red. W. Litwin, M. Szablowska-Zaremba, S. J. Żurek, Lublin 2012, s. 109-124; teźże, *Bez lęku przekroczyć granicę kobieco-męskich powinności - o kreacjach bohaterów w trylogii Józefa Opatoszu*, [w:] *Arachnofobia - metaforyczne odsony kobiecych leków. Peregrynacje w przestrzeniach kultury*, red. B. Wałęciuk-Dejneka, B. Stelingowska, Siedlce 2013, s. 139-154.

⁷ Ten temat w odniesieniu do jednego tylko tytułu „Naszego Przeglądu” opisałam w artykule: *Lublin na łamach „Naszego Przeglądu” (1923 - 1939)*, [w:] *Peregrynacje do źródeł. Lubelski czas zatrzymany, część IV*, red. J. Szcześniak, M. Gabryś-Sławińska, Lublin 2014, s. 55-78.

⁸ O jej randze i historii więcej M. Wadyas, *Myśl żydowska w okupacji austriackiej*, „Nasz Przegląd” 1938, nr 304, s. 18.

⁹ Na temat tej gazety ukazało się już kilka artykułów: S. Kruk, *Teatralia w lubelskiej „Myśli Żydowskiej” 1916-1917*, „Pamiętnik Teatralny” 1992, z. 1/4, s. 381-386; J. Lewandowski, *Lubelski tygodnik społeczny „Myśl Żydowska” 1916-1918*, [w:] *Literackie portrety Żydów*, red. E. Łoch, Lublin 1996, s. 365-379; B. Panek, *Pierwsza i ostatnia „Myśl”*, „Scriptores Scholaram” 2003, nr 1, s. 112-117; K. Rej, *„Myśl Żydowska” (1916-1918) pismo lubelskiej inteligencji żydowskiej*, „Res Historica” 2007, t. 25, s. 59-83, a także K. Zieliński, *W cieniu synagogi. Obraz życia kulturalnego społeczności żydowskiej Lublina w latach okupacji austro-węgierskiej*, Lublin 1998.

¹⁰ Przykładem może być tu stosunek redaktorów do literatury tworzonej w języku jidysz, zwanej wtedy żargonową. Pierwsze teksty, jakie się pojawiły, to nowele i opowiadania Icchoka Lejbusza Pereca. Ukazywały się one od 1890 r., podpisane jako: utwory Leona Peretza.

¹¹ M.in. W.K.Z., „Stary cmentarz izraelski w Lublinie”, „Izraelita” 1884, nr 46, s. 397-398; *Żydzi w Lublinie i ich przywileje (notatka historyczna)*, „Izraelita” 1890, nr 2, s. 17; nr 3, s. 26; nr 8, s. 72.

¹² Por. R. Kuwałek, *Terra incognita. Ulica Szeroka w Lublinie*, „Scriptores” 2003, nr 2, s. 11.

Ze spraw miejskich, pomimo długiej przerwy, nie nadaje się żaden ważniejszy fakt do zaznaczenia, bo Lublin zasnął snem sprawiedliwego, i śpi na dobre. Nasza gmina żydowska, jeżeli się czasem ocknie na chwilę ze swej drzemki, i uczuje, co jej dokucza, to tylko, by się obrócić na drugą stronę, jak śpiący na twardym postaniu, i znowu się rzucić w objęcie Morfeusza¹³.

Mogłoby się zdawać, iż korespondent ganił i chwalił lublinian. Jednak taka odpowiedź wydaje się zbyt prosta. Owo rozczarowanie sytuacją ekonomiczną i duchową lubelskich Żydów wynikało bardziej z miłości do miejsca ukochanego niż z jego potępienia. Neumanowicz czasem przechodził od spraw związanych z życiem mieszkańców (np. sprawa budowy szpitala czy lombardu) do kwestii dotyczących egzystencji Żydów w ogóle. Tak dzieje się, gdy opisuje problem wykształcenia młodzieży żydowskiej, łączy go bowiem z życiem społecznym całego żydostwa przechodząc aż do sprawy małżeństw. Ostre było pióro Neumanowicza. Jego artykuły byłyby teraz o wiele ciekawsze, gdyby autor skupił się na wiadomościach z gminy lubelskiej, bez zbyt technicznych pretensji do bycia moralistą swego wieku.

Podobny w swojej wymowie jest artykuł z 1899 r. podpisany inicjałem X., w którym autor chwali inicjatywy kulturalne, lecz jednocześnie dodaje: „Poza tym miasto nasze śpi... śpią nasi przedstawiciele, śpi inicjatywa społeczna... śpi wszystko prócz nędzy, która zatacza coraz szersze kręgi”¹⁴.

W 1885 r. ukazał się artykuł Pogrzeb „Sprawiedliwego” podpisany inicjałem D. Rzeczą dotyczy pogrzebu biskupa lubelskiego Kazimierza Jana Wnorowskiego, człowieka dialogu pomiędzy chrześcijanami a Żydami:

Czym był dla nas Żydów — o tym świadczy smutek głęboki, jaki ogarnął całą gminę naszą na wieść o niebezpiecznej chorobie czczonego pasterza, świadczą modlitwy błagalne, odprowadzane w naszej synagodze o jego zdrowie i życie, świadczą te postacie starożydowskie, które — rzecz niebywała może dotąd — cisnęły się do świątyni chrześcijańskiej, by pospołu z chrześcijanami uronić łzę przed katafalkiem zgasłego, świadczą wreszcie te tłumy żydowskie, które z rozszalonym obliczem postępowały dziś za trumną... [...] W czasie pogrzebu, wśród licznych deputacji z bliska i z dala przybyłych, postępowała za karawanem i deputacja gminy żydowskiej, złożona z pp: H. B. Margulies’a, B. Meyersona i I. Sejdemana, niosąc wieniec z białą szarfą, na której widniał napis hebrajski „Cedek lefunow ja-haloch” (Sprawiedliwość przed nim postępuje)¹⁵.

¹³ H. Neumanowicz, *Nierówne prawa*, „Izraelita” 1885, nr 9, s. 53 i H.N., *Teraźniejsze związki żydowskie u Żydów (pogadanka)*, „Izraelita” 1885, nr 10, s. 76-77. H.N. to inicjały Henryka Neumanowicza, często w ten sposób podpisywał swoje artykuły.

¹⁴ X, *Korespondencja – Lublin*, „Izraelita” 1899, nr 4, s. 38.

¹⁵ D., *Pogrzeb „Sprawiedliwego”*, „Izraelita” 1885, nr 17, s. 136-137.

Takie drobne obrazki z życia gminy żydowskiej w Lublinie pojawiały się często. Ten miał podkreślić ową wspólnotę duchową i możliwość dialogu między dwoma wiarą. Ich gwarantem był człowiek otwarty – ale tylko na to, co święte, odrzucając nieczyste, czyli w tym wypadku kulturę Żydów powstałą poza *loszn kojdesz* (językiem świętym - hebrajskim), w języku jidysz, zwanym na łamach „Izraelity” (ale nie tylko tam) żargonowym.

Takie obrazki są dla nas niezmiernie istotne z racji tego, iż przywoływane są nazwiska najbardziej aktywnych obywateli, którzy zabiegali o uczestniczenie Żydów w życiu społecznym Lublina. Stale obecnymi są m.in.: dr Marek Arnstein (Arnsztajn)¹⁶, adw. Bolesław Warman¹⁷, lekarz dr Jakub Cynberg¹⁸, którzy udzielali szeregu bezpłatnych odczytów¹⁹. Franciszka Arnsztajnowa²⁰ zgłosiła inicjatywę założenia szkoły prania oraz pralni dla ubogich dziewcząt żydowskich, w styczniu 1897 r. dzięki potecie zorganizowano przedstawienia oraz koncert złożony z utworów Henryka Wieniawskiego w Teatrze Romualda Makowskiego²¹.

Warto jeszcze nadmienić, iż w 1917 r. w miesięczniku dla młodzieży żydowskiej „Moriah” ukazały się dwa *Listy z Lublina* M. Goldsztajna²². Jednak autor przedstawił w nich szeroką panoramę sytuacji kulturalnej oraz statusu gmin żydowskich pod zaborem austro-węgierskim, z rzadka odnosząc się bezpośrednio do wydarzeń związanych z kozim grodem.

Korespondencje z Lublina ukazywały się niestety dość sporadycznie. Najbardziej cenne jest w nich to, że dzięki nim możemy się przyjrzeć jak żydowscy mieszkańcy sami przedstawiali się szerokiemu światu. Przykre jest ciągle podkreślanie, iż w mieście nic się nie dzieje, a tylko jednostki walczą o jego rozwój kulturalny. Ten marazm częściowo zanika wraz z rozwojem wydarzeń polityczno-społecznych, kiedy to Polska odzyskała wolność i mogła sama stanowić o swoim losie. Widać to dobrze w obrazkach z Lublina rozproszonych w prasie dwudziestolecia.

¹⁶ Marek Arnsztajn – lekarz, mąż poetki Franciszki Arnsztajnowej, więcej: S. Wiśniewski, *Arnstein Marek*, [w:] *Słownik biograficzny miasta Lublina*, red. T. Radzik, J. Skarbek, A.A. Witusik, Lublin 1993, t. 1, s. 17-18.

¹⁷ Bolesław Warman – adwokat, więcej: K. Zieliński, *Warman Bolesław*, [w:] *Słownik biograficzny miasta Lublina*, red. T. Radzik, A.A. Witusik, J. Ziółko, Lublin 2009, t. 3, s. 319-320.

¹⁸ Więcej: www.tnn.pl/Jakub_Cynberg,2810.html oprac. M. Szablowska-Zaremba, dostęp: 11.01.2015.

¹⁹ Zob. X, *Korespondencja – Lublin*.

²⁰ Franciszka Arnsztajnowa również publikowała swoje utwory na łamach „Izraelity”, np. *Legenda* [wiersz], s. 26. Drukowano też utwory jej matki Malwiny Meyerson, np. w l. 1867-1868 powieść *Dawid- obrazek z życia żydów naszych*.

²¹ Zob. L., *Korespondencja – Lublin*, „Izraelita” 1897, nr 3, s. 30.

²² „Moriah” [1905-1924] miesięcznik młodzieży żydowskiej, pod redakcją Wilhelma Berkelhammera, wydawany w Wiedniu. Artykuły M. Goldsztajna: *List z Lublina I. Położenie kulturalne Żydów w okupacji austriacko-węgierskiej*, „Moriah” 1917, nr 9-10, s. 407-410 oraz *List z Lublina II. Reorganizacja gmin żydowskich w okupacji austriacko-węgierskiej*, „Moriah” 1917, z. 11-12, s. 467-470 [zachowałam oryginalną pisownię].

Lublin w dwudziestoleciu międzywojennym.

W latach 1918-1939 nie powstało w Lublinie, jak wiemy, żadne pismo żydowskie w języku polskim²³. Podejmowane inicjatywy szybko upadały²⁴, zważywszy na to, że rynkiem wydawniczym rządziły wielkie tytuły o sporym nakładzie wspomnianych już wcześniej dzienników warszawskich, krakowskich i lwowskich²⁵. Lublin leżał w centrum zetknięcia się tych trzech regionów, a zatem nie odczuwano potrzeby stworzenia odrębnego pisma. Poza tym istniała dobra prasa w języku jidysz, która zaspokajała potrzeby Żydów lubelskich²⁶. Taki stan rzeczy zrodził potrzebę opisu miasta oraz jego mieszkańców na łamach gazet o ogólnopolskim zasięgu. Warto przywołać tytuły znanych czasopism: „Nasz Przegląd”, „Nasza Opinia” czy „Miesięcznik Żydowski”, jak i tych mniej opisanych, jak: „Kurier Nowy”, „Nowe Życie” i „Nowe Słowo”. Fenomenem na ich tle jest niewątpliwie „Echo żydowskie”, które choć okazało się efemeryczne, to jednak jest dla nas niewątpliwą skarbnicą wiedzy.

Formy i treść wypowiedzi

Opisując Lublin i życie jego mieszkańców korespondenci lub dziennikarze stosowali różne formy wypowiedzi, czasem wynikające z treści przekazu, niekiedy z zamysłu redakcji danego pisma.

Najczęściej spotykanymi są:

- a/ relacje dotyczące konkretnego wydarzenia,
- b/ opisy miejsca wpisanego w topografię żydowskiej dzielnicy,
- c/ notki o wydarzeniu z życia społecznego lub kulturowego,
- d/ sprawozdania z działalności gminy,
- e/ szkice dotyczące życia społeczności żydowskiej w Lublinie lub poszczególnych jej członków,
- f/ notki o charakterze sensacyjnym.

²³ O prasie żydowskiej w Lublinie zob. więcej M. Fuks, *Prasa żydowska w Lublinie i na Lubelszczyźnie (1918-1939)*, „Biuletyn ŻIH” 1979, nr 4, s. 49-66 oraz tegoż, *Prasa żydowska w Lublinie*, [w:] *Żydzi w Lublinie. Materiały do dziejów społeczności żydowskiej Lublina*, red. T. Radził, Lublin 1998, t. 2, s. 349-365.

²⁴ Adam Kopciowski wskazał na dwie: „Życie uczniowskie” (1921) i „Gazetka Uczniowska” (1925), Archiwum Państwowe w Lublinie 1919-1939 sygn. 395, za A. Kopciowski, *Lubliner Tugblat” (1918-1939) jako przykład żydowskiej prasy prowincjonalnej*, [w:] *Studia z dziejów trójjęzycznej prasy żydowskiej na ziemiach polskich (XIX-XX w.)*, s. 113.

²⁵ Dla przykładu: nakład „Naszego Przeglądu” sięgał 40-50 tys. egzemplarzy, zob. M. Fuks, *Nasz Przegląd*, [w:] *Polski Słownik Judaistyczny*, red. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, Warszawa 2003, t. 2, s. 212-213. Taką samą liczbę egzemplarzy gazety podał też Fuks w pracy monograficznej o *Prasie żydowskiej w Warszawie 1823-1939*, Warszawa 1979, s. 263. Andrzej Paczkowski podważa wiarygodność danych Fuksa mówią, że dzienny nakład wahał się od 20 do 30 tys. egzemplarzy, zob. A. Paczkowski, *Prasa codzienna w Warszawie w l. 1918-1939*, Warszawa 1983, s. 247.

²⁶ A. Kopciowski, *Lubliner Tugblat” (1918-1939) jako przykład żydowskiej prasy prowincjonalnej*, s. 113-128; tegoż, *Inteligencja żydowska na łamach prowincjonalnej prasy jidysz na przykładzie „Lubliner Tugblat” (1918-1939)*, [w:] *Elita narodu czy biurokratyczna kasta? Problematyka inteligencji na łamach prasy w Polsce od końca XIX stulecia do 1939 roku*, red. E. Maj, M. Wichmanowski, Lublin 2012, s. 141-159.

W artykułach poruszane były sprawy doniosłe, wpływające na bieg wydarzeń w mieście, jak i pokazywano sprawy gminny, bezpośrednio nieoddziałujące na życie nieżydowskich mieszkańców Lublina (m.in. właśnie w zarządzie gminnym, kłótnie międzypartyjne). Z jednej strony mamy portrety wybitnych osób związanych z historią dzielnicy żydowskiej, z drugiej – ciekawe obrazki postaci nieznanymi, wręcz zapomnianymi, a przywołanych na nowo dzięki współczesnemu odczytaniu tej prasy²⁷.

Nie można dziś podać dokładnie nazwisk wszystkich osób piszących o Lublinie na łamach prasy międzywojnia. Część z nich nie podpisywała swoich artykułów lub oznaczała je inicjałami. Niemniej należy podkreślić, iż pojawiały się *lubliniana* opatrzone nazwiskami najwybitniejszych postaci tamtej epoki: Majera Bałabana, Tadeusza Zadereckiego (jako jedyny był chrześcijaninem, lecz należy go przywołać z uwagi na rangę jego reportażu), Mateusza Miesesa, dr Gerszona Lewina, dr M. Rosnera, Izaaka Lewina, Mieczysława Brauna czy Samuela Lejba Schneidermana. „Nasz Przegląd” starał się utrzymywać stałych korespondentów w Lublinie, niestety w dużej mierze osoby te zachowały anonimowość. Wiadomo, że w 1931 r. rolę tę pełniła Ewa Silb²⁸, natomiast w l. 1935-1937 r. Irena Stempelberg, jedyna podpisująca się imieniem i nazwiskiem.

Nie mogę zaprezentować zawartości wszystkich artykułów przedstawiających Lublin, zresztą nie każdy z nich jest dziś poznawczo cenny. Z tej racji zatrzymam się przy trzech tematach, które najczęściej opisywane były na łamach gazet: życie w dzielnicy żydowskiej, sprawy związane z Jesziwas Chachmej Lublin oraz wydarzenia społeczno-kulturalne lubelskich Żydów.

Reportaże z żydowskiej dzielnicy.

Lublin stał się podmiotem opisu historycznego, jaki sporządził przebywający w czasie pierwszej wojny światowej w mieście Majer Bałaban. Dzieło *Die Judenstadt von Lublin [Żydowskie miasto w Lublinie]* wydane zostało w 1919 r. wespół z rysunkami Karla Richarda Henkera, które prezentowały opisane przez badacza miejsca szczególne²⁹. Nie był to pierwszy rys historii dzielnicy żydowskiej w jęz. polskim. Wcześniej tego zadania podjął się nauczyciel gimnazjalny Leon Szper, który na łamach „Myśli Żydowskiej” w l. 1916-1917 opublikował cykl pt. *Dzieje Żydów w Lu-*

²⁷ Np. *Stary blacharz żydowski składa dar Marsz. Piłsudskiemu*, „Nasz Przegląd” 1930, nr 138, s. 6 – mowa tu o Szyi Botcie, żydowskim rzemieślniku z Lublina czy Ewa Silb, *Śmierć Leona Golibtera*, „Nasz Przegląd” 1931, nr 322, s. 11. Golibter był m.in. jednym z założycieli Żydowskiego Gimnazjum Humanistycznego „Tarbutu”, członkiem i prezesem Banku Udziałowego oraz założycielem i prezesem Towarzystwa Budowy Domów Spółdzielczych „Spółdom”.

²⁸ Do tej pory nie udało mi się ustalić jej nazwiska.

²⁹ M. Bałaban, *Die Judenstadt von Lublin*, z rysunkami K. R. Henkera, Berlin 1919. Polskie tłumaczenia książkowe Jana Doktora: pierwsze w Lublinie z 1991 r., z inicjatywy Wydawnictwa Flis Marka Gacki, drugie – w 2012 w Lublinie wydane przez „Bramę Grodzką –Teatr NN”.

blinie (od XIII do XX)³⁰. Jak sam Bałaban wskazał noty Szpera pomogły mu w tworzeniu własnej rozprawy. Różnica pomiędzy Bałabanem a Szperem polega przede wszystkim na sposobie rozłożenia akcentów. O ile dla Bałabana ważne było przedstawienie nie tylko rysu historycznego, lecz i współczesności z l. 1916-1917, kiedy to przebywał w Lublinie w charakterze c. i k. referenta do spraw wyznania mojeszowego Generał-Gubernatorstwa Wojskowego³¹, o tyle Szper koncentruje się na przeszłości odległej – dając tym samym niesamowity pokaz erudycji. Złączyła ich fascynacja miejscem, które dawniej było chlubą społeczności żydowskiej, dziś, tj. u progu dwudziestolecia – okazało się przestrzenią zapomnianą. Bałaban opis Lublina wydał w języku niemieckim, a zatem dla części czytelników były on niedostępny. Jego wartość naukowa i poznawcza okazała się bardzo wysoka, najprawdopodobniej z tego powodu w dwudziestolecu książkę zaczęto tłumaczyć na język polski. Przekłady, zrobione przez samego autora, nie były jednak wierne oryginałowi. Skrótów dokonano chyba z kilku powodów. Przede wszystkim decydowała o tym ilość miejsca w danej gazecie, po drugie – język wypowiedzi musiał być dostosowany do tzw. odbioru masowego. Po raz pierwszy zapis Bałabana ukazał się w 1924 r. w „Nowym Życiu”³², po raz drugi w 1935 r. w „Naszym Przeglądzie”³³. Oba pełniły funkcję ukazaną już w tytule, tj. były prezentacją miast polskich, w których znajdowały się historyczne i kulturotwórcze dzielnice żydowskie. Prócz Lublina bowiem przedstawiano Kraków, Lwów czy Warszawę³⁴. Jak widać dla ówczesnych czytelników oraz znawców dzieje spisane przez Bałabana przed kilkunastu laty nadal były aktualne.

Dla nas ciekawymi są jednak powstałe w latach trzydziestych opisy wędrówek po żydowskiej dzielnicy w Lublinie.

W 1935 r. na łamach „Opinii. Tygodnika żydowskiego polityczno-społecznego i literackiego” publikowano cykl reportaży literackich dotyczących różnych miejscowości rozproszonych na mapie II Rzeczypospolitej. W nr. 9 ukazał się reportaż znanego już wtedy publicysty *Stary Lublin* Samuela Lejba Schneidermana, który tak rozpoczął narrację o mieście:

W dół prowadzi droga do żydowskiego getta. Nowy Lublin rozłożył się szeroko na górze, na pagórkowatym terenie rozpoczynając się od Krakowskiego Przedmieścia – a w dole w ciał-

snej kotlinie leży Lublin stary. Oto ulica Jateczna. Tu rozpoczyna się nędza żydowskiego getta. Rzeźnicy o czarnych i rudych brodach, ubrani w białe poplamione fartuchy, kroją wątrobę, płuca i porcje kiszek dla ubogich klientek, którym dopiero w południe udało się zebrać parę groszy na lichy posiłek. Tłuste, bezkostne mięso rozchwytywały już z samego rana służące bogatych gospodyń³⁵.

Charakterystyczne jest, że Lublin we wszystkich opisach konfrontowany jest ze swą odległą przeszłością, znamionującą świetność grodu. Zderzenie jej ze współczesnością dla tej drugiej zawsze jest złe. Opis Schneidermana tym różni się od zapisów poprzedników, iż wprowadził on elementy świata chrześcijańskiego. Przemierzając dzielnicę żydowską narrator pokazuje czytelnikowi wpięć ulice Grodzką, Krawiecką, opowiadając o starych drukarniach hebrajskich przechodzi do ulicy Żydowskiej, aż do cmentarza, by przywołać legendę o klasztorze³⁶ i w końcu legendę o Czarcię Łapie. Całość zamyka wspomnieniem o wyczytanym w kronice miejskiej zdarzeniu z 1636 r. – oskarżeniu Żydów o mord rytualny. Czytelnik podążając za swoim przewodnikiem świadom jest wielkości miejsca, które odwiedza, jednak cały czas podkreślana nędza, brud i smutek czynią z Lublina locus horridus: „Krocę po ponurej dzielnicy i na tle nędzy getta moje na wpół znoszone ubranie odcina się jak jasna łąka na czarnych, postrzępionych łachmanach. W uliczkach jest cicho – gdzie krzyk rozpacz i buntu?”³⁷.

Opis Lublin dokonany przez człowieka dorosłego, wykształconego jest niezmiernie interesujący i obfitujący w fakty historyczne uzupełniające naszą wiedzę. Niemniej warto przywołać dwa reportaże pióra ludzi młodych, których wypowiedzi były skierowane do rówieśników. Różni ich optyka oglądu rzeczywistości: dwaj chłopcy – Bolek i Henryk Dajcer – publikujący na łamach „Małego Przeglądu”³⁸, dodatku do „Naszego Przeglądu” byli mieszkańcami koziego grodu, Leon Hornstein - turystą, a relację swoją ogłosił w „Świecie Młodych”³⁹, dodatku do „Naszej Opinii”. Związała prezentacja Bolka jest wiernym rzeczywistości, lecz lirycznym zapisem obrazu miasta. Czuć wielką miłość chłopca do tego miejsca. Reportaże Henryka Dajcera i Leona Hornsteina, dłuższe i wnikliwsze, niewolne są od oceny. Dajcer pragnął uchwycić obraz całego Lublina, miasta: „które istniało już i rozwijało się, gdy

³⁰ L. Szper, *Dzieje Żydów w Lublinie (od XIII do XX)*, „Myśl Żydowska” – był to duży cykl artykułów, który systematycznie ukazywał się na łamach gazety w l. 1916-1917. Dokładnie opisał czasy do w. XVII, przywołał ważne postaci, podając nieznanne wcześniej fakty, np. w nr 23 i 24 z 1916 r. i nr 17 z 1917 r opisał losy Salomona Lurie i rabina Szachny. Czasy współczesne niestety już nie zostały tak dokładnie przedstawione. Być może, gdyby czasopismo ukazywało się dłużej, poznalibyśmy ówczesną historię żydowskiego miasta.

³¹ Na łamach „Myśli Żydowskiej” redaktorzy z radością witali przybycie znanego historyka, zob. „Myśl Żydowska” 1916, nr 17, s. 7.

³² M. Bałaban, *Ghetta miast polskich – Lublin (z 8 rycinami)*, „Nowe Życie” 1924, tom II, zeszyty 4-6, s. 61-67. „Nowe Życie - miesięcznik poświęcony nauce, literaturze i sztuce żydowskiej”, redaktor naczelny Majer Bałaban, wydawcą był Rafał Szereszowski. Czasopismo ukazało się 1924 r. w Warszawie, w formie dwóch tomów.

³³ M. Bałaban, *Z ghetta do ghetta Lublin*, „Nasz Przegląd” 1935, nr 309, s. 17; nr 323, s. 17; nr 330 s. 17.

³⁴ Przykładem może być M. Bałaban, *Z ghetta do ghetta. Trochę wiadomości o dziejach i zabytkach żydowskich w Polsce*. Lwów, „Nasz Przegląd” 1935, nr 255, s. 17.

³⁵ S. L. Schneiderman, *Stary Lublin, z cyklu reportaże literackie*, „Opinia” 1935, nr 9, s. 10-11.

³⁶ W 1929 r. na łamach „Naszego Przeglądu” dokładnie opisano tę legendę, która stała się kanwą opowieści stworzonej przez Klemensa Junoszę Szaniawskiego *Cud na kirkucie*, Warszawa 1905 r. i dalsze wyd. Zob. *Cud na kirkucie. Z wycieczki prasowej do Lublina*, „Nasz Przegląd” 1929, nr 16, s. 7.

³⁷ Tamże.

³⁸ Bolek, *Lublin – Moje miasto*, „Mały Przegląd” 1938, nr 20, s. 2; H. Dajcer, *Spacer po Lublinie (reportaż z wagarów wiosennych)*, „Mały Przegląd” 1938, nr 18, s. 2 oraz nr 19, s. 2. To nie jedyna praca dzieci z Lublina zamieszczane na łamach „Małego Przeglądu” – jednak nie dotyczą one miasta, a innych tematów, np. święta matki. Zob. Z. Bromberger, *Jej dzieci – jej życie*, „Mały Przegląd” 1938, nr 19, s. 1-2.

³⁹ L. Hornstein, *Lublin nieznanny*, „Świat Młodych” – „Nasza Opinia” 1935, nr 6, s. 11 oraz nr 7, s. 11.

nikomu nie śniło się jeszcze o Warszawie". Po krótkim opisie Lubartowskiej „głównej arterii dzielnicy żydowskiej”, wiedziony ciekawością wychodzi z dzielnicy żydowskiej na ul. Krakowskie Przedmieście⁴⁰. Zatrzymuje się w centrum miasta, pragnąc ogarnąć wzrokiem najważniejsze jego budowle. Przedstawia Bramę Krakowską, okazałe budynki przy Krakowskim Przedmieściu, neony i słupy reklamowe. Opis nędzy dotyczy dzielnicy żydowskiej oraz Starego Miasta. Niemniej ważne jest to, że Dajczer, w przeciwieństwie do poprzedników opisuje dynamizm życia, gwar, hałas panujący wokół:

Trafiliśmy właśnie na moment największego nasilenia tej dzielnicy. Na kilku ulicach pełnych sklepów spożywczych, piekarni, jatek i sprzedawców ulicznych odbywa się wielki targ. Fury nie mogą poruszać się swobodnie w zalegającym zbitym tłumie kupujących kobiet, sprzedawcy urządzają sobie konkursy zachwalania towarów, kupcy targują się zawzięcie z opornymi klientami⁴¹.

Dla chłopca spacer po rodzinnym mieście kojarzy się również z egzotyczną wyprawą, gdyż zakamarki Lublina porównuje do zaułków miast arabskich w Algierze. Takie wyolbrzymienia a nawet znamionowanie obcością miejsca własnego służy oczywiście jego nobilitacji. Nie trudno się dziwić, Dajczer chciałby widzieć Lublin wielkim.

Inny w swym tonie opis, choć też pełen emocji, znajdujemy w reportażu Leona Hornsteina. Wybierając się na wyprawę z Warszawy w kierunku Lwowa, zatrzymał się w Lublinie, gdzie dzięki poznanemu w pociągu Szlomo Halberstadtowi, sekretarzowi Jesziwy Chachmej Lublin, mógł nie tylko poznać ją dokładnie, lecz przy okazji zwiedzić miasto. W pociągu poznał też rodowitą lubliniankę, która odradzała zwiedzanie brudnego i nieciekawego miasta. Turysta jednak nie zrażając się, wyszedł ku nieznanemu:

Lublin nie czyni dobrego wrażenia. [...] Zapytani o drogę odpowiadają tak niechętnie i niewyraźnie, że skazani jesteśmy jedynie na własną orientację. Żydowscy mieszkańcy Lublina (którzy stanowią 45% ogółu ludności) mają wygląd wybidzony, oczy smutne, pełne beznadziejności. Prawdziwe typy galutu...[...] Ulice, którymi przechodzimy roją się od biedaków różnego rodzaju. Z okien ciemnych mieszkań wyglądają brudne dzieci, bawiące się również czarnymi jak one kotami. [...] Smutny widok przedstawia żydowski Lublin, ongiś siedziba sejmu żydowskiego (Waad arba aracot) oraz słynnych żydowskich jarmarków. Ale w tym samym Lublinie rozwijają się dobrze różne organizacje młodzieży⁴².

Hornstein nie zna miasta, a zatem każda wędrowka jego ulicami stanowi przy-

⁴⁰ H. Dajczer, *Spacer po Lublinie (reportaż z wagarów wiosennych)*, „Mały Przegląd” 1938, nr 19, s. 2.

⁴¹ Tamże.

⁴² L. Hornstein, *Lublin nieznanym*, „Świat Młodych”/ „Nasza Opinia” 1935, nr 6, s. 11.

czynę do przedstawienia nie tyle historii, ile opisu współczesności. Narracja cały czas budowana jest na dychotomicznych odczuciach turysty: z jednej strony nęci go chęć poznania, z drugiej – przerażony jest szarością oraz znikomością świetności dawnych wieków. Druga część jego opisu jest relacją z wizyty w „Uczelni Mędrców Lublina, która nawiązuje swą tradycją do wielkich uczelni w Jabnie, Pumpadycie i Surze”⁴³.

Wokół Jeszywas Chachmej Lublin

Znakiem rozpoznawalnym, wizytówką miasta, która sprowadzała do niego zwolenników jak i przeciwników, była Wyższa Szkoła Rabinacka Jeszywas Chachmej Lublin⁴⁴. Jest też najczęściej prezentowanym miejscem na mapie dzielnicy żydowskiej w prasie międzywojnia. Pisali o niej badacze historii i religii, dziennikarze i społecznicy. W opinii zwolenników Jeszywas przywracała dawny blask Lublinowi jako miejscu rodzącemu nowe idee i formułującemu nauki święte. Najwięcej uwagi poświęcił jej Izaak Lewin drukując swe artykuły w „Miesięczniku Żydowskim” i w „Echu Żydowskim”⁴⁵, zachwycony jej rozwojem był Tadeusz Zaderecki⁴⁶, badacz Talmudu, chrześcijanin zaproszony na gościnne wykłady do uczelni. Odmienne to miejsce przedstawił Mieczysław Braun i inni anonimowi korespondenci „Naszego Przeglądu” pojawiający się co kilka lat w Lublinie. Dla nich Jeszywas była ciekawym zjawiskiem społeczno-kulturowym:

Z wygłoszonych przemówień i z materiału podanego przedstawicielom prasy wynika, że uczelnia lubelska nie ma przed sobą żadnych „praktycznych” celów. Nie zapewnia ona absolwentom swym posad, nie jest też w stanie zagwarantować z góry jakichkolwiek zajęć po ukończeniu nauki⁴⁷.

Nie neguje się tu samej inicjatywy. Może nazbyt ironicznie wskazuje się na zmiany, jakie zaszły w obrębie samego środowiska ortodoksyjnego, w którym obecnie więcej polityków niż uczonych studiujących pisma⁴⁸. Niemniej zawsze podkreśla się wielkość i zdziwienie, że organizacja tej uczelni przebiega tak sprawnie:

Oprowadzają mnie po całym gmachu, pokazują własną piekarnię, urządzenia kąpielowa,

⁴³ Tegoż, *Lublin nieznanym*, „Świat Młodych”/ „Nasza Opinia” 1935, nr 7, s. 11.

⁴⁴ Więcej: K. Zieliński, N. Zielińska, *Jeszywas Chachmej Lublin. Uczelnia Mędrców Lublina*, Lublin 2003; H. Seidman, *Szlakiem nauki talmudycznej. Wiedza talmudyczna w Wyższej Uczelni Talmudycznej w Lublinie*, z przedmową rabina A. Lewina, Warszawa 1934; R. Kuwałek, W. Wysok, *Lublin Jerozolima Królestwa Polskiego*, Lublin 2001, s. 128-130 i in.

⁴⁵ I. Lewin, *Wyższa uczelnia talmudyczna w Lublinie*, „Miesięcznik Żydowski” 1931, tom II, zeszyt 11, s. 455-471; tenże, *Wyższa Uczelnia Talmudyczna w Lublinie*, „Echo Żydowskie” 1933, nr 4, s. 2; tenże, *Wyższa Uczelnia Talmudyczna w Lublinie i Ortodoksi „Agudas”*, „Echo Żydowskie” 1933, nr 5, s. 2 i tenże, *O subwencję rządową dla uczelni lubelskiej*, „Echo Żydowskie” 1934, nr 5, s. 1-2.

⁴⁶ O Tadeuszu Zadereckim, zob. R. Modras, *Badacz Talmudu*, [w:] tegoż, *Kościół katolicki i antysemityzm w Polsce w latach 1933-1939*, tłum. W. Turopolski, przed. S. Obirek SJ, Kraków 2004, s. 360-363 i in.

⁴⁷ *Wyższa Uczelnia Talmudyczna w Lublinie*, „Nasz Przegląd” 1938, nr 151, s. 7.

⁴⁸ Zob. *Jeszybot mędrców Lublina. Wycieczka prasowa*, „Nasz Przegląd” 1929, nr 15, s. 6.

dwie rytualne kuchnie, spiżarnie... W końcu wchodzę do biblioteki, w której zgromadzono rzadkie rzadkości bibliograficzne. Wielkie foliaty pożółkłych ksiąg stoją na długich półkach. Otwieram którąś księgę, rok wydania 1100. To jedno z najnowszych wydań. Wychodzimy do ogrodu przed szkołą i stamtąd na ulicę⁴⁹.

Relacjonujący dbają o szczegóły, pragną jak najwierniej opisać gmach, a nawet dzień z życia uczniów, jak to zrobił przywoływany już Leon Hornshtein⁵⁰. Jednak najpełniejszym i najciekawszym jest opis Tadeusza Zadereckiego⁵¹. Wpłynęły na to dwa czynniki: jest on (prawdopodobnie) jedynym nie-Żydem zwiedzającym Jesziwę i publikującym swój reportaż na łamach polsko-żydowskiej gazety. Po drugie – jest on też znawcą, a zatem spoglądając na model Świątyni Jerozolimskiej nie zachwyca się samym budynkiem czy też wykonaniem makiety, lecz rozumie jej wartość. Zaderecki jest wnikliwym i uważnym obserwatorem, czasem zachowuje się jak fotograf pragnący w tej minucie zatrzymać i uwiecznić obraz:

I stajemy nagle olśnieni. Ogromna wspaniała sala. O ile dotąd wszystko, co oglądaliśmy cechowała surowa prostota, o tyle tu nie brak bogactwa, nie brak wykwitu. Ale żadnego nie dostrzega oko przeładowania: wszystko harmonijne, gustowne, wykonane z prawdziwym smakiem, choć monumentalne. Po bokach potężna kolumnada podpira galerię biegnącą wzdłuż trzech ścian: ze środka zwisa piękny 36 lampowy żyrandol, środek sali zajmują szeregi pulpity założone foliarami, przy których siedzą starsi uczniowie przerabiający właśnie samodzielnie materiał naukowy dnia. [...] Aula ta stanowi nie tylko główną salę wykładową Jesziwy, ale i jej bożnicę. Stąd też przy wschodniej ścianie oglądamy przepięknie wykonaną Arkę przymierza – tzw. Aron ha-Kodesz, gdzie przechowywane są Tory. Wzorzyście wyszywany parochet przykrywa drzwiczki do Arki, na nim tablice przykazań, wyznanie wiary i inne wersety biblijne: całość odznacza się szlachetną, spokojną, majestatyczną prostotą o prawdziwie pięknych liniach. Po prawej przed balaskami stoi na podium wielki, ładnej roboty świecznik przyozdobiony u szczytu tradycyjnym orłem polskim, dar przemyskiej gminy wyznaniowej dla Jesziwy⁵².

W zderzeniu ze świetnością instytucji nazywa się „skromnym człowieczkiem”. Jednak takim nie jest. Pragnie zostać przewodnikiem swoich chrześcijańskich czytelników, stara się wyjaśnić im to, co widzi. Z jednej strony wciąż zapewnia odbiorcę, że świetnie radzi sobie z rozkodowaniem znaków religijnych i kulturowych, z dru-

⁴⁹ M. Braun, *Godzina w Jesziwas Chachmej Lublin*, „Nasz Przegląd” 1934, nr 229, s. 7.

⁵⁰ Zob. L. Hornstein, *Nieznanym Lublin*, „Świat Młodych”, nr 7, s. 11.

⁵¹ T. Zaderecki, *Stolica Talmudu. Gościna w lubelskiej Jesziwie i w starej synagodze Maharszala*, „Nasza Opinia” 1938, nr 131, s. 6-8.

⁵² Tamże, s. 6.

giej – pragnie zachować dystans, gdyż boi się, że nadmierna egzaltacja osłabi przekaz ideowy jego reportażu. Dla Zadereckiego Jeszywa jest symbolem wielkości i odradzania się tego, co prawdziwe – duchowości żydowskiej.

Życie społeczno-kulturalne lubelskich Żydów.

Na łamach prasy, szczególnie dzienników, odnajdziemy artykuły, notki i komunikaty dotyczące wydarzeń społecznych oraz kulturalnych rozgrywających się w Lublinie. Często opisywano w nich rozruchy antyżydowskie⁵³ lub ważne wydarzenia dla gminy żydowskiej i miasta⁵⁴. Dużym zainteresowaniem cieszyły się informacje dotyczące postaci związanych z Lublinem. Najczęściej przedstawianym był rabin Majer Szapira jako twórca Jeszywy. Olbrzymie studium pośmiertne stworzył jego siostrzeniec i współpracownik dr M. Rosner na łamach „Echa Żydowskiego”⁵⁵. Opublikowano też szkice dotyczące rabina Eliasza Klaczki⁵⁶, malarza Henryka Lewensztadta⁵⁷, Ireny Kosmowskiej⁵⁸ czy rodziny Wieniawskich⁵⁹. Pojawiały się informacje zapowiadające inicjatywy, które niestety nie zostały zrealizowane. Przykładem jest notka z „Nowego Słowa” z 1931 r.: „Rodzina bp. Zajdenmana ofiarowała TOZ 6 mórg gruntu na wybudowanie sanatorium dziecięcego i fundusze na urządzenie w nim oddziału okulistycznego. Sanatorium ma być imienia Mojżesza Zajdenmana i Marka Arnsztajna”⁶⁰. Nie zabrakło również informacji o wydarzeniach związanych z działalnością kulturalną miasta. Odnotowany został przyjazd Chaima Nachmana Bialika⁶¹ i prezydenta Ignacego Mościckiego⁶², wspomniano o śmierci dr. Cynberga⁶³ i opowiedziano o wizycie Ze’ewa Żabotyńskiego w Lublinie⁶⁴.

Korespondenci informowali o doniosłych wydarzeniach, np. o powstającym

⁵³ Zob. m.in. *Rozruchy antyżydowskie w Lublinie*, „Kurier Nowy” 1919, nr 50, s. 2 i tamże, *Echa zając lubelskich*, nr 51 s. 3; *Quis, W kanale, o p. Franciszku Romańskim, wojującym antysemicie z Lublina*, „Nasz Przegląd” 1930, nr 61, s. 7; *Heca antyżydowska na prowincji – Lublin*, „Nasz Przegląd” 1935, nr 305, s. 7.

⁵⁴ Zob. m.in. *Zjazd kupców żyd. w Lublinie*, „Nasz Przegląd” 1924, nr 55, s. 4; *Wybory do Rady Miejskiej w Lublinie*, „Nasz Przegląd” 1927, nr 168, s. 2; *Obchód 10-lecia rządu lubelskiego*, „Nasz Przegląd” 1928, nr 309, s. 4; *Dwa posiedzenia rady Miejskiej w Lublinie*, „Nasz Przegląd” 1935, nr 82, s. 3; I. S., *Lublin Ciężka sytuacja Gminy Żydowskiej w Lublinie – budżet na rok 1935 – niezatwierdzony*, „Nasz Przegląd” 1935, nr 92, s. 3.

⁵⁵ M. Rosner, *Rabin Mejer Szapira*, „Echo Żydowskie” 1933, od nr. 1 do 15. Po śmierci Szapiry wiele takich artykułów ukazało się w prasie, np. *Zgon rabina miasta Lublina Meira Szapiry*, „Nasz Przegląd” 1933, nr 300, s. 2 oraz *Pogrzeb rabina Meira Szapira w Lublinie*, „Nasz Przegląd” 1933, nr 302, s. 11; dr I. Ostersetzer, *Rabin Meir Szapira*, „Miesięcznik Żydowski” 1933, nr 11-12, s. 272-280.

⁵⁶ dr M. Moreson, *Bł. rabin Eljasz Klaczkin*, „Echo Żydowskie” 1933, nr 13, s. 3.

⁵⁷ A. Marek, *Piewca Lublina (impresje i refleksje z pracowni malarskiej Henryka Lewensztadta)*, „Nasz Przegląd” 1928, nr 93, s. 12.

⁵⁸ Zob. *Proces b. posłanki Kosmowskiej przed Sądem w Lublinie*, „Nasz Przegląd” 1930, nr 261, s. 3.

⁵⁹ M. Mieses, *Polacy chrześcijanie pochodzenia żydowskiego. Wieniawscy*, „Nasz Przegląd” 1937, nr 154, s. 4.

⁶⁰ *Wiadomości z Lublina*, „Nowe Słowo” 1931, nr 47, s. 4.

⁶¹ *Bialik w Lublinie*, „Nasz Przegląd” 1931, nr 323, s. 15.

⁶² E. Silb., *Lublin – pobyt prezydenta prof. Mościckiego w Lublinie*, „Nasz Przegląd” 1931, nr 162, s. 7.

⁶³ *Lublin śmierć dr Jakuba Cynberga*, „Nasz Przegląd” 1939, nr 188, s. 16.

⁶⁴ *Wiadomości lubelskie, Żabotyński w Lublinie i nie tylko*, „Nasz Przegląd” 1935, nr 238, s. 12.

Domu Ludowym im. Icchoka Lejba Pereca⁶⁵ a jednocześnie nie unikali plotek na temat znanych osób, morderstw czy nieszczęść⁶⁶.

Zapisy te tworzą zatem mozaikę pokazującą barwny, pełen wydarzeń obraz miasta, które choć odległe było od centrum życia polityczno-społecznego, z czasem stało się ważnym ośrodkiem życia żydowskiego.

Podsumowanie

Artykuły rozproszone w polsko-żydowskiej prasie zasługują na to, aby stać się jednym ze świadectw dziejów Lublina z lat 1918-1939. Są niezmiernie interesujące i wartościowe poznawczo, choć czasem opowiadają o wydarzeniach dobrze nam znanych i opisanych przez współczesnych badaczy. Niemniej stanowią dokument swoich czasów, są zwierciadłem troszkę odmiennym niż to, do którego nawykliśmy. Mówią przede wszystkim o życiu żydowskich mieszkańców Lublina, ich radościach i smutkach, problemach, ale i sukcesach. W wyniku tragedii Zagłady jawią się jak poźółkłe kartki wspomnień po tych, których nie ma, lecz dla których Lublin był *locus amoenus*, jak dla Henryka Dajczera, Ewy Silb., Irena Stempelberg i pozostałych anonimowych opowiadaczy zdarzeń lubelskich. Należy mocno podkreślić, że rodzinne miasto było dla nich powodem do chluby i o nim chcieli opowiadać, czasem zbyt lirycznie, niekiedy zbyt dramatycznie, całemu światu. Prasa polsko-żydowska wędrowała przecież wraz ze swoimi czytelnikami do Argentyny, USA, Chin i innych odległych zakątków ziemi.

Przywołane *lubiniana* są dla nas świadectwem historii żydowskiej dzielnicy w Lublinie, jednymi z nielicznych, jakie uniknęły zniszczenia w czasie wojny i późniejszych polsko-żydowskich dziejów. Warto zatem sięgać po nie, gdyż wtedy opowieści o dawnym Lublinie nabierają pełniejszych barw.

⁶⁵ J.S., *Wieści z kraju kronika lubelska dom ludowy Pereca*, „Nasz Przegląd” 1935, nr 185, s. 11; *Uroczystość założenia kamienia węgielnego pod dom ludowy im. Pereca w Lublinie*, „Nasz Przegląd” 1937, nr 259, s. 12; *Otwarcie Domu Pereca w Lublinie*, „Nasz Przegląd” 1938, nr 304, s. 4.

⁶⁶ *Z kraju pożar poczty w Lublinie*, „Nasz Przegląd” 1923, nr 113, s. 4; *Tragedia dziewczyny z Lublina*, „Nasz Przegląd” 1927, nr 139, s. 8; *Lublin żywcem pochowana*, „Nasz Przegląd” 1927, nr 152, s. 9; *Nieudana wyprawa kasiarzy w Lublinie*, „Nasz Przegląd” 1928, nr 248, s. 6.

Lublin in the interwar Polish-Jewish press

Lublin is a special place on the map of the Second Polish Republic. The Jewish community lived there for several centuries and played an important role in the development of the city. In this article I present how the story of Lublin was told in the Polish-Jewish press. The best examples are the two magazines: „Izraelita” that proclaimed assimilation at the beginning of the twentieth century and „Mysł Żydowska” – newspaper that appeared in Lublin between 1916-1918.

The most important, however, was the interwar press: „Nasz Przegląd”, „Echo Żydowskie”, „Kurier Nowy”, „Nasza Opinia”. I relied on important articles by Meir Balaban, Samuel Leib Schneiderman, Mateusz Mieses, Tadeusz Zaderecki and Lublin correspondents. The articles described the Jewish quarter, important places, for example a Jewish cemetery, Chachmej Lublin Yeshiva and presented such persons as Meir Shapiro, Elijah Klaczkina and painter Henry Lewensztadt.